IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Nadzwyczajnej do spraw deregulacji (nr 3)**

z dnia 13 października 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Nadzwyczajnej do spraw deregulacji (nr 3)

13 października 2021 r.

Komisja Nadzwyczajna do spraw deregulacji, obradująca pod przewodnictwem posła **Bartłomieja Wróblewskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– wysłuchanie postulatów przedsiębiorców na temat możliwych rozwiązań ułatwiających prowadzenie działalności gospodarczej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Konrad Banecki** wiceprezes Polskiego Towarzystwa Gospodarczego, **Piotr Hofman** prezes zarządu Rady Gospodarczej Strefy Wolnego Słowa wraz ze współpracownikami, **Marcin Kostrzewski** przedstawiciel Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Geodetów, **Zbigniew Łebecki** prezes Biura Rachunkowego ZETT, **Adam Małyszko** prezes Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów, **Witold Michałek** wiceprezes Business Centre Club wraz ze współpracownikami, **Malwina Milewska** prawnik w Polskiej Izbie Komunikacji Elektronicznej, **Jacek Panchyrz** wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Geodetów, **Kamil Rybikowski** radca rzecznika małych i średnich przedsiębiorców, **Paweł Wołoch** prezes zarządu Związku Telewizji Kablowych w Polsce – Izba Gospodarcza, **Anna Zalewska** ekspert w Polskiej Izbie Przemysłu Chemicznego, **Lech Jasiński** przedsiębiorca oraz **Maciej Szczepański** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Sylwia Łaska**, **Agnieszka Grybska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Dzień dobry. Witam wszystkich państwa bardzo serdecznie na posiedzeniu Komisji Nadzwyczajnej do spraw deregulacji. Sens powołania tej Komisji, od początku jej istnienia, czyli ponad dekadę temu, był taki, aby wspólnie zastanawiać się i przeprowadzać przez parlament projekty, które ułatwiają życie przedsiębiorcom, także obywatelom. To znaczy, myślimy o takich obszarach życia i kłopotliwych rozwiązaniach, które moglibyśmy zmienić, żeby życie w Polsce było łatwiejsze, mniej obciążone biurokracją, aby eliminować z sytemu prawnego przepisy, które są nielogiczne, niespójne, tworzą problemy zamiast je rozwiązywać. Można powiedzieć, że duch tej Komisji od początku jej istnienia był wolnościowy. W takim duchu rozpoczynamy dzisiejsze posiedzenie.

Bardzo dziękuję wszystkim państwu, którzy przyjęli zaproszenie i wyrazili zainteresowanie udziałem w posiedzeniu naszej Komisji. Witam przedstawiciela Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego panią doktor Annę Zalewską, przedstawicieli Business Centre Club w osobie pana Wiesława Łubińskiego, przedstawiciela Krajowej Izby Radców Prawnych pana doktora Piotra Moskałę eksperta Ośrodka Badań Studiów i Legislacji Krajowej Rady Radców Prawnych. Witam przedstawiciela Związku Telewizji Kablowych w Polsce pana Pawła Wołocha, przedstawiciela Polskiej Izby Radiodyfuzji Cyfrowej Jacka Kosiorka, przedstawiciela Polskiego Towarzystwa Gospodarczego pana Konrada Baneckiego, przedstawiciela Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów pana Adama Małyszko, kolejnego przedstawiciela Business Centre Club pana wiceprezesa Witolda Michałka, przedstawicieli Rady Gospodarczej Strefy Wolnego Słowa – pana Piotra Hofmana, panią Magdalenę Archacką i pana Kamila Góreckiego. Witam przedstawiciela Małych i Średnich Przedsiębiorstw pana Kamila Rybikowskiego, przedstawiciela Nowosądeckiego Stowarzyszenia Geodetów pana Tomasza Kamińskiego, przedstawiciela Stowarzyszenia Komisów pana prezesa Macieja Szymajdę, przedstawiciela Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Geodetów wiceprzewodniczącego Jacka Panchyrza, przedstawicieli Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej w osobie pana prezesa Jerzego

Straszewskiego oraz pani mecenas Malwiny Milewskiej, przedstawiciela Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Geodetów pana Marcina Kostrzewskiego oraz także zgłoszonych panów: Lecha Jasińskiego, Zbigniewa Łebeckiego i Macieja Nowaka. Bardzo dziękuję państwu za przyjęcie zaproszenia. Witam oczywiście członków Komisji oraz pracowników Kancelarii Sejmu.

Wpłynęły do nas także stanowiska kilku organizacji skupiających przedsiębiorców. Później poproszę pana mecenasa Macieja Szczepańskiego, eksperta naszej Komisji, o krótkie zasygnalizowanie stanowisk, które do nas wpłynęły.

Szanowni państwo, jeszcze raz dziękuję, że zgodziliście się przyjąć zaproszenie. Posiedzenie Komisji zostało zwołane z myślą o was z prośbą o przedstawienie swoich postulatów, uwag dotyczących ogólnie gospodarki czy sektorów, w których działacie i widzicie konieczność dokonania zmian i uproszczeń.

Rozpoczynamy dyskusję. Proszę członków Komisji i państwa o zgłaszanie się i sygnalizowanie spraw.

Przedstawiciel Rady Gospodarczej Strefy Wolnego Słowa Kamil Goral:

Bardzo dziękuję. Kamil Goral, Rada Gospodarcza Strefy Wolnego Słowa. Na wstępie chcę podziękować za zorganizowanie tego posiedzenia i podjęcie bardzo ważnego tematu, który jest zawsze aktualny. Problem związany z deregulacją gospodarki jest zawsze bardzo ważny i istotny, szczególnie w kontekście zmian czy ekonomicznych i legislacyjnych wydarzeń. Z tym teraz mamy do czynienia przy okazji prac nad Polskim Ładem. Wydaje się, że kluczowym elementem, od którego można zacząć, jest przyjęcie fundamentalnego rozwiązania związanego z deregulacją, czy jakiegoś punktu wyjścia. Później oczywiście można dyskutować na poziomie poszczególnych branż, gdzie każdy ma jakieś uwagi, wątpliwości czy propozycje dotyczące deregulacji na płaszczyźnie jej funkcjonowania.

My chcemy podejść do sprawy systemowo, to znaczy przywołać regułę, która jest dyskutowana w Polsce, obowiązuje w wielu krajach Unii Europejskiej, to znaczy zasadę *one-in, one-out*, która byłaby źródłem czy paradygmatem, według którego władza ustawodawcza postępowałaby, jeśli chodzi o zmiany związane z regulowaniem gospodarki. Byłaby to też zachęta do miarkowania zmian i do poszukiwania racjonalnych i potrzebnych rozwiązań, a nie takich, które są czasami nieprzemyślane i wprowadzane bez koniecznego namysłu i konsultacji. Jak państwo się domyślają, zasada ta w największym skrócie polega na tym, że wszelkie zmiany wprowadzające dodatkowe obciążenia dla przedsiębiorców, finansowe, administracyjne bądź regulacyjne, wiązałyby się z koniecznością usunięcia z porządku prawnego innej uciążliwości o tym samym charakterze dla firm. Ona jest znana pod nazwą *one-in, one-out*, ale czasami funkcjonuje pod nazwą *one-in to out* albo jest traktowana szerzej. Chodzi o to, żeby wprowadzić przykazanie, fundament legislacyjny w polskim prawie gospodarczym. Wiadomo, że jeśli trzeba coś usunąć z systemu prawnego, aby coś wprowadzić, trzeba trochę przysiąść, zastanowić się i być może zrobić to w sposób bardziej racjonalny.

Wskazując na liczne kraje Europy Zachodniej, w których ta zasada funkcjonuje często od wielu lat, wydaje się nam, że w Polsce jest ona konieczna. Wydaje się nam również, że byłaby to dobra droga do tego, żeby trochę uporządkować proces legislacyjny dotyczący kwestii gospodarczych w Polsce. Mówiąc pewną metaforą – żeby on był trochę spokojniejszy. Często można zaobserwować, że przyjmowanie nowych regulacji gospodarczych w Polsce ma charakter wyścigu, nie wiadomo do czego. Natomiast nam się wydaje, że tutaj nie ma pośpiechu.

W ostatnich latach mamy bardzo dobre przykłady dobrze przepracowanych zmian w polskim systemie prawnym dotyczących kwestii gospodarczych. Można wymienić, np. Konstytucję Biznesu, która była konsultowana ze środowiskami przedsiębiorców i jest zaakceptowana przez te środowiska. Przykładem jest nowa ustawa – Prawo zamówień publicznych, konsultowana przez kilka lat i chwalona jako prawo, które było przedyskutowane. To była ustawa, która zastąpiła starą, czyli to nie była kolejna nowelizacja wprowadzająca dodatkowy chaos, tylko przyjęcie nowego prawa. W pewien sposób, można powiedzieć, było to wyzerowanie sytuacji. Gdyby ta zasada została przyjęta, sądzimy, że wpłynęłaby na „uspokojenie" procesu legislacyjnego. Ustawodawca

musiałby się bardziej zastanowić co powinien usunąć, zanim coś wprowadzi. To wymagałoby pewnego namysłu i rozumienia kłopotu w pozytywnym tego słowa znaczeniu, nad którego rozwiązaniem musiałbym się pochylić. Liczymy na to, że przy okazji prac Komisji do spraw deregulacji rozpoczniemy dyskusję nad wprowadzeniem tej zasady. Spodziewam się, że ona nie spotka się ze sprzeciwem pozostałych uczestników naszego spotkania, bo ona jest racjonalna i sensowna sama w sobie.

To wszystko tytułem wstępu. Jeszcze raz dziękujemy za zaproszenie i możliwość zabrania głosu na tym spotkaniu.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Bardzo dziękuję. To oczywiście jest postulat, który nie budzi żadnych wątpliwości, przynajmniej, jeśli chodzi o zdroworozsądkowy charakter. Chociaż w praktyce wiemy, że wprowadzenie takiej zasady nie jest proste. Co więcej, można powiedzieć wprost, że to jest niezmiernie trudne, zaczynając od kwestii technicznej, czyli gdzie taka reguła miałaby się znaleźć, żeby skutecznie wiązać ustawodawcę, parlament, a z drugiej strony prawodawcę w każdej z możliwych form. Na pewno sprawa, która przebija się w pismach do Komisji, np. w stanowisku Izby Rzemieślniczej z Poznania, to jest kwestia stabilności prawa. Ta bardzo cenna propozycja dotyka tej materii.

Bardzo dziękuję. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Przedstawiciel Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Geodetów Marcin Kostrzewski:

Panie i panowie posłowie, witam wszystkich zgromadzonych. Jestem przedsiębiorcą geodezyjnym, członkiem Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Geodetów. Chcę zwrócić uwagę na jeden szczegół. My, przedsiębiorcy geodezyjni, jesteśmy obecni praktycznie w każdej inwestycji budowalnej – na początku, w trakcie i na końcu. Tak naprawdę zagadnienia dotyczą nie tylko nas, ale inwestorów, którymi są bardzo często osoby fizyczne, ale też osoby instytucjonalne. Na co dzień spotykamy się z ogromnymi problemami i nasz wniosek na dzień dzisiejszy jest jeden – ograniczenie wpływu administracji na działalność geodezyjną. To nie jest kwestia tylko geodezyjna, ale cały proces inwestycyjny składa się z wielu etapów. Niestety jako geodeci często bywamy nazywani hamulcowymi procesu inwestycyjnego, ale nie z naszego powodu. Chcę wytłumaczyć, dlaczego tak się dzieje. Mamy gotowe rozwiązania, propozycje, które mogą usprawnić te procesy i skrócić czas z wielu miesięcy, nawet lat, do kilku dni. Te rozwiązania były stosowane, być może niepotrzebnie zostały skomplikowane.

Przystępując do jakiejkolwiek pracy, musimy ją zgłosić. Samo prawo geodezyjne pokazuje różnicę. Są podmioty, które z mocy ustawy są zwalniane z obowiązku zgłaszania prac. Następnym etapem jest proces weryfikacji. Tutaj też jest problem. Odniosę się jeszcze do zgłoszenia. Narzucono nam nietrafiony pomysł, że praca może trwać jeden rok. Nie nam, tylko inwestorom, osobom fizycznym, instytucjom narzucono obowiązek, że praca może być zgłoszona jeden rok. To jest trudna sprawa. Wiem, możemy ją przedłużyć, natomiast w obliczu prowadzenia wielu tematów coś może zostać pominięte i praca zostaje zakończona z urzędu. Uważam, że to jest problem. Pokażę konkretny przykład. Inwestycje publiczne, jak drogi, autostrady, to jest proces złożony i bardzo rzadko udaje się skończyć temat w jeden rok. To jest ograniczanie administracji w tym procesie. Gdy już podejmiemy pracę po zgłoszeniu, wykonujemy swoje czynności.

Tutaj uznaję, że ten proces współpracy jest najbardziej sprawny. Komunikacja między inżynierem, mierniczym, geodetą a inwestorem to są ich relacje gospodarcze i to wszystko pasuje. Natomiast, aby zakończyć pracę, musimy przekazać inwentaryzację powykonawczą do zasobu. Proszę państwa, delikatna dygresja. Musimy uzyskać protokół pozytywnej weryfikacji naszej dokumentacji. Niestety, jesteśmy zobligowani do tego, to jest spore ograniczenie, pomimo że posiadamy uprawnienia, reprezentujemy pracę swoim nazwiskiem czy szyldem działalności gospodarczej w myśl obecnego systemu, czekamy na protokół pozytywnej weryfikacji. Zwracam uwagę na jedną bardzo ważną kwestię. Rozwinę dwa wątki. Protokół weryfikacji – często ostatniego dnia, kiedy ma nastąpić, pojawia się jakaś lakoniczna uwaga i wchodzimy w cały proces odwoławczy. Niestety, my przedsiębiorcy geodezyjni mamy bardzo prosty wniosek, że struktura odwoławcza działa tylko w jedną stronę i ochrania tylko i wyłącznie stanowiska administracji,

z całym szacunkiem dla ludzi. Niemniej jednak, gdy urzędnik przez nonszalancję popełni błąd, aparat urzędniczy niestety stanowi zabezpieczenie, żeby nie ponawiać błędu, ale system odwoławczy jest nieubłagany. My geodeci, żeby państwo mieli świadomość, działamy w formie materiało-technicznym, czyli nie w k.p.a., który zaczyna się znacznie później. Mamy terminy przewidziane przez prawo kartograficzne i do momentu wydania decyzji działamy poza k.p.a.

Tutaj jest duża swoboda i płaszczyzna do deregulacji. Następnie przekazujemy nieodpłatnie swoje dane. Zgadzam się z tym. Chciałbym sprowadzić Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej, który działa na terenie każdego z państwa, raczej do funkcji biblioteki publicznej. Z całym szacunkiem, jestem daleki od jakichkolwiek dwuznaczności, natomiast ideą archiwum, którym jest ośrodek dokumentacji, jest w istocie przetwarzanie czy magazynowanie danych archiwalnych z pomiarów geodezyjnych. Zapewne każdy z państwa posiada działkę albo zna osoby, które mają działkę. Chcę zwrócić uwagę, że punkt graniczny, który jest przy płocie, może to być kamień albo inny znak, jest bardzo ważny. Mierniczowie czy geodeci mają wiedzę i doświadczenie, aby stwierdzić, czy punkt graniczny przypadkiem nie został przekopany przez sąsiada. Dochodzimy do bardzo prostego wniosku, relacji pomiędzy dwojgiem ludzi. Uważamy, że archiwum geodezyjne powinno pełnić rolę archiwum a nie organu nadzorczego, który niestety stanowi istotną barierę w procesach inwestycyjnych. Jak powiedziałem, protokół weryfikacji naszej dokumentacji, którą ja, inżynier z trzema zakresami uprawnień, podpisuję, niestety muszę stawić czoła takiemu protokołowi weryfikacji. To jest co najwyżej powód do nieporozumień. Inwestycja stoi. Co najważniejsze, państwa zamierzenie budowlane przewidziane w Polskim Ładzie – wymarzony nowy dom młodego małżeństwa, który został skończony, nie może zostać odebrany, ponieważ pan weryfikator uznał, że dokumentacja jest oddana na niedostatecznie białej kartce oraz nie zawiera wstążki odpowiedniego koloru.

Być może to są argumenty kuriozalne, ale to ma miejsce. Możemy przytoczyć bardzo wiele takich przykładów. Na samym końcu jest najważniejsza sprawa. Dokumenty, które są w dalszym obiegu prawnym i technicznym, muszą zostać oklauzulowane. Myślę o ostatniej nowelizacji prawa geodezyjnego. Musimy czekać aż zasób czy ośrodek dokumentacji wprowadzi te zmiany i dopiero możemy napisać oświadczenie. Uwaga, to my piszemy oświadczenie, że dokumentacja została pozytywnie zweryfikowana. Odbywa się to u nas w biurze. Moim zdaniem to jest ciągle powód hamulca ręcznego, który został włączony w polskiej gospodarce, ponieważ inżynier dokonał pewnych czynności, stwierdził istnienie obiektu budowalnego czy innej sytuacji w terenie, podpisał i złożył oświadczenie, pod karą odpowiedzialności karnej, że to zostało wykonane. Po drugie – zostało przyjęte do zasobu i zweryfikowane pozytywnie.

Jestem przedsiębiorcą zatrudniającym kilkanaście osób. Dzisiaj wszyscy mamy problemy kadrowe. One dotyczą nie tylko nas, ale również administracji. Z prostego powodu kłopoty kadrowe w starostwach powiatowych powodują wydłużanie tych procesów, pomijając kwestię zależności personalnych. Czasami to trwa miesiąc, dwa albo dłużej. Nie ujmuję już kwestii odwoławczych. Dom jednorodzinny czy kawałek drogi gminnej czy inwestycja celu publicznego czekają na enigmatyczną czerwoną pieczątkę. Mamy gotowe rozwiązania. Nie chcę zajmować czasu, bo mógłbym mówić długo. Jest wiele konkretnych przykładów, zapraszam do dyskusji, natomiast zwracam uwagę na bardzo prosty, ale poważny problem dotyczący przedsiębiorców geodezyjnych, którzy współpracują z architektami, firmami budowalnymi, więc tworzy się naprawdę duża gałąź gospodarki, która jest zależna od nas, geodetów. Oceniam, że w procesie inwestycyjnym stanowimy około 30% tego czasu. Zatem odnosząc się do wartości ekonomicznych, 30% w skali PKB czy inflacji, jaka to jest ogromna kwota, a mówimy o usprawnieniu procesów inwestycyjnych. Stąd waga tego tematu jest bardzo istotna.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Bardzo dziękuję z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że to, o czym pan mówi, jest cząstką zamierzenia, które jest ważnym elementem Polskiego Ładu, czyli uproszczenia prawa inwestycyjnego, budowlanego, więc jest pan w dobrym miejscu. Druga okolicz-

ność jest związana z tym, że wiceministrem odpowiedzialnym za sprawy budownictwa jest pan poseł Piotr Uściński, osoba, która jest przekonana do idei deregulacji. Proszę o jak najszybsze złożenie w Komisji państwa propozycji, które skierujemy do ministerstwa i postaramy się przekonać ministerstwo rozwoju, aby jak najszybciej te działania upraszczające, jeśli chodzi o część geodezyjną, zostały włączone do propozycji rządowych, projektu rządowego uproszczenia prawa inwestycyjnego.

Szanowni państwo, to też dotyczy wszystkich innych części procesu inwestycyjnego. Wiem, że w Radzie Gospodarczej Strefy Wolnego Słowa znajdują się pomysły związane z prawem inwestycyjnym, budowlanym. Jeśli mają państwo projekty, to także jest dobry moment na przedstawianie konkretnych propozycji. Im one są bardziej konkretne, precyzyjne, tym jest większa szansa na ich realizację. To, co stanowi pewną słabość dyskusji dotyczących deregulacji czy problemów związanych z prowadzeniem działalności, to fakt, że dość regularnie jesteśmy konfrontowani czy wymieniamy się naszymi przekonaniami, że prawo jest niestabilne, dochodzi do zbyt częstych zmian, natomiast czasami brakuje konkretnych propozycji, jak to zmienić.

Bardzo dziękuję Związkowi Zawodowemu Geodetów, proszę o możliwie szybkie przedstawienie konkretnych propozycji. Witamy naszego kolegę, pana posła Patryka Wichra. Zapraszam do kontynuowania dyskusji.

Prezes zarządu Rady Gospodarczej Strefy Wolnego Słowa Piotr Hofman:

Przepraszam czy mogę? Piotr Hofman, Rada Gospodarcza Strefy Wolnego Słowa. Wydaje się mi, że dyskusja o polskim prawie budowlanym i procesach związanych z uzyskiwaniem pozwolenia na budowę jest bardzo kluczowa, zarówno dla wdrożenia założeń Polskiego Ładu, jak i dla całego rozwoju gospodarczego państwa.

Budownictwo to koło zamachowe gospodarki. To jest truizm, ale wiemy, że tak jest. Dzisiaj Polska jest niestety na szarym końcu państw. Jesteśmy na 150 pozycji, jeżeli chodzi o łatwość i szybkość uzyskiwania pozwolenia na budowę. Proces pozwolenia na budowę wygląda trochę jak droga przez płotki po krzywym stadionie. Mamy kilkadziesiąt przepisów, które musimy jako inwestor, znaleźć w różnych źródłach prawa. One są rozrzucone po różnych aktach prawnych, jak: ustawa o geodezji, ustawa o lasach, ustawa archeologiczna, prawo wodne, prawo budowalne, prawo drogowe, prawo bankowe. Mógłbym wymieniać listę prawie w nieskończoność. Kilka lat temu rząd Prawa i Sprawiedliwości podjął inicjatywę zunifikowania przepisów w tzw. Kodeksie budowlanym. W obiegu medialnym był pomysł, była dyskusja publiczna na ten temat z branżami budowlanymi. Ja reprezentuję jako członek, również Polski Związek Firm Deweloperskich. Działamy dosyć sprawnie w ramach związku wnosząc aktywnie różne inicjatywy prawne i deregulacyjne postulaty. Wydaje mi się, że ten podstawowy dokument dla realizacji wielu określonych założeń w Polskim Ładzie, jakim jest uzyskanie pozwolenia na budowę, jest wnioskiem o to, żeby uprościć i usprawnić proces poprzez powrót do koncepcji Kodeksu budowlanego. To jest bardzo trudny temat, być może dlatego został zaniechany. Natomiast dzisiaj, jeśli mówimy, że Polski Ład ma w swoim planie realizację brakujących nowych mieszkań dla Polaków, nadal brakuje kilku milionów mieszkań. Dlaczego ceny mieszkań tak szaleńczo rosną w ostatnim czasie? Dlatego że proces uzyskiwania decyzji administracyjnych związanych z realizacją budowy trwa bardzo długo, jest nieprzewidywalny i bardzo kosztowny w swojej finalnej wersji.

To jest jeden z wielu elementów, ale bardzo istotny. Takie wnioski były składane przez Polski Związek Firm Deweloperskich. W imieniu Rady Gospodarczej Strefy Wolnego Słowa też złożymy na ręce przewodniczącego Komisji całościowy wniosek o deregulację. Puentą tego będzie powrót do pomysłu, idei sprzed kilku lat dotyczącej Kodeksu budowlanego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Bardzo dziękuję. Nie ma wątpliwości, że kodyfikacja całego obszaru architektoniczno-budowlanego byłaby wielkim osiągnięciem, można powiedzieć pokoleniowym osiągnięciem, gdyby udało się ją zrealizować. Zdaję sobie sprawę, że przeprowadzenie takiej zmiany jest niezwykle trudne, biorąc pod uwagę ogrom materiału, który trzeba byłoby zebrać, a potem zsyntetyzować. Powrót do tej idei, gdyby to było możliwe i realne do zrobienia,

byłby dużym krokiem do przodu, jeśli chodzi o działalność całego obszaru budowlanego. Bardzo serdecznie dziękuję, panie prezesie.

Bardzo proszę o przedstawienie się na początku.

Prezes zarządu Związku Telewizji Kablowych w Polsce – Izba Gospodarcza Paweł Wołoch:

Dzień dobry. Paweł Wołoch, prezes zarządu Związku Telewizji Kablowych w Polsce – Izba Gospodarcza. Na wstępie chcę podziękować panu przewodniczącemu za zaproszenie. Jak prosił pan przewodniczący w mailu, rozesłaliśmy zaproszenie do innych organizacji branży telekomunikacyjnej oraz do przedstawicieli zespołu roboczego do spraw geodezji, budownictwa przy rzeczniku małych i średnich przedsiębiorców. Stąd pan Jacek i pan Marcin dzisiaj uczestniczą w posiedzeniu Komisji.

Pierwsza istotna kwestia – mamy nadzieję, że to będzie pierwsza Komisja, w wyniku której zostaną wprowadzone różne rozwiązania. Nie tylko kwestia deregulacji pojawia się jako problem, ale także inne cele, które są w uchwale Sejmu RP z 21 lipca, czyli eliminowanie niespójnych i zbędnych przepisów, wprowadzających zdecydowanie nadmierną regulację w poszczególnych dziedzinach, przepisów szkodliwych i uciążliwych. Te cele też są ważne. Pamiętam, że przedstawiciele naszej izby, wtedy jeszcze nie byłem prezesem tylko radcą prawnym współpracujących ze Związkiem Telewizji Kablowych, pisali do Komisji pana Adama Szejnfelda, do Komisji pana posła Gowina i pana posła Palikota. Efekty naszych starań były niewielkie, żeby nie powiedzieć żadne, aczkolwiek byliśmy zachęcani do zgłaszania w formie pisemnej.

Wracając do tematu, który był poruszony przed chwilą, chcę zwrócić uwagę, bo pan Marcin i pan Jacek podnosili kwestię prawa geodezyjnego i budowlanego. Nie znamy jeszcze wszystkich szczegółów Polskiego Ładu, natomiast chciałbym zauważyć, że cały czas słyszy się w przekazie medialnym o procesie budowlanym i inwestycyjnym. Proszę zauważyć, że prawo geodezyjne i kartograficzne jest odrębną ustawą i te regulacje często są pomijane. Zatem chcemy panów posłów uczulić na zwrócenie uwagi, czy na pewno te propozycje nie ograniczą się do zmiany prawa budowalnego, jak powiedział pan prezes przed chwilą, do regulacji kwestii samego procesu inwestycyjnego? Czy one nie pominą spraw geodezyjnych? To jest niezwykle ważne. To jest temat często pozostawiany na uboczu. Głównie mówi się: „no tak, idą fundamenty, malowanie, pozwolenie na budowę itd.”, ale zapomina się o czynnościach wstępnych, w trakcie realizacji inwestycji, wytyczenie inwestycji, odbiór geodezyjny powykonawczy. To są niezwykle ważne etapy, a one niestety często są pomijane. Chciałbym uczulić posłów, żeby w pracach Komisji nie pominąć tej jednej dziedziny, która rozpoczyna, przebiega w trakcie inwestycji i kończy inwestycję budowlaną.

Przechodząc do tematu, który pierwotnie sobie zaplanowałem, nie będę wchodził w duże szczegóły. Jesteśmy Związkiem Telewizji Kablowej w Polsce – Izba Gospodarcza, co nie oznacza, że koncentrujemy się tylko na sprawach telekomunikacji, radiofonii, prawa autorskiego, bo jednak zagadnienia prawa pracy czy podatkowe, ubezpieczeń społecznych, wypadkowych także mają znaczenie dla funkcjonowania przedsiębiorców, zarówno z naszej branży, jak i innych branż, a taki jest cel działania Komisji. Pierwsza sprawa, wskazująca na nadmierną regulację pewnych kwestii, to jest potworne obciążenie przez ustawodawcę w dwóch ustawach – w Prawie telekomunikacyjnym i tzw. mega ustawie z 2010 r. o wspieraniu i rozwoju usług i sieci telekomunikacyjnych – obowiązkami sprawozdawczymi, prowadzonymi wobec tego samego organu, tj. prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Po pierwsze, to jest coroczny obowiązek składania sprawozdania w formie elektronicznej dotyczącego określenia rodzaju, zakresu wykonywanej działalności telekomunikacyjnej oraz wielkości sprzedaży usług telekomunikacyjnych. Obowiązek jest ustalany datą graniczną na 31 grudnia, wykonywany do 31 marca. Drugi obowiązek wynikający z mega ustawy to jest sprawozdawanie na temat: budynków umożliwiających kolokację, świadczonych usług telefonicznych, zapewnienia szerokopasmowego dostępu do internetu oraz usług rozprowadzania programów radiofonicznych i telewizyjnych. Zestawienie dwóch sprawozdań pokazuje, że częściowo one

się pokrywają. Mówimy dwa razy o usługach – ogólnie i w szczegółach. Można to ująć w jedno sprawozdanie. Termin składania jest ten sam i punkt wyjścia też jest ten sam.

Trzecia składana sprawozdawczość dotyczy posiadanej infrastruktury telekomunikacyjnej, posiadanych sieci telekomunikacyjnych, światłowodowych linii kablowych zapewniających lub umożliwiających dostęp do szerokopasmowego internetu oraz innych linii kablowych o charakterze nie światłowodowym umożliwiających dostęp do szerokopasmowego internetu. Tutaj ustawodawca przewidywał te same terminy – punkt wyjścia 31 grudnia, natomiast termin składania 31 marca. Niestety, w wyniku prac nad zmianą mega ustawy, w związku z wprowadzeniem prawa komunikacji elektronicznej, ówczesne Ministerstwo Cyfryzacji planowało zwiększyć liczbę obowiązków do sześciu w ciągu roku, czyli co 60 dni, za czym optowała pani minister Wanda Buk. Organizacje branżowe protestowały przeciwko temu, ale bezskutecznie.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Przepraszam, że przerywam, ale dlaczego pani wiceminister chciała zwiększyć częstotliwości sprawozdawczości?

Prezes zarządu ZTKP-IG Paweł Wołoch:

Po prostu uważała, że potrzebuje większego materiału porównawczego, jak to się zmienia, żeby określić rodzaj sieci telekomunikacyjnych, rodzaj usług świadczonych przez przedsiębiorców telekomunikacyjnych, aby prezes UKE miał większy materiał „badawczy” pozwalający na ocenę stanu telekomunikacji na potrzeby przyszłej cyfryzacji naszego kraju. Protestowaliśmy przeciwko temu rozwiązaniu i dzięki postulatom kierowanym nie do ministra, tylko do pana rzecznika małych i średnich przedsiębiorców uzyskaliśmy ograniczenie tego obowiązku do dwóch w skali roku, czyli składanie do 28 lutego za drugie półrocze poprzedniego roku i do 31 sierpnia za pierwsze półrocze kolejnego roku. Wreszcie kolejny obowiązek z art. 29c: sprawozdawanie o infrastrukturze technicznej innej niż telekomunikacyjna (mamy spółdzielnie mieszkaniowe świadczące usługi telekomunikacyjne) i o kanałach technologicznych, odnoszące się zarówno do inwestycji, które są finansowane ze środków publicznych w całości lub części, jak i do samego przebiegu, rodzaju, sposobu korzystania z tej infrastruktury. Pytanie podstawowe: czy nie można tego ujednolicić, zebrać w jedno sprawozdanie składane w jednym terminie za jeden okres? Chcę jeszcze dodać, że wszystkie systemy teleinformatyczne oferowane przez prezesa UKE mają jedną wadę. Nie jest tak, że mając dane ze sprawozdania za ubiegły rok mogę zrobić „kopiuj-wklej” i nanieść zmiany. Nie, za każdym razem trzeba wprowadzać wszystko od początku, od A do Z, bo ten system niestety nie działa w taki sposób, że można zmienić tylko dane za poprzedni okres sprawozdawczy i aktualizować. Trzeba wszystko robić od nowa, często też dochodzi do kolejnych zmian czysto technicznych w funkcjonowaniu programów. To jest podstawowy problem wskazujący na nadregulację w tej materii. Postulujemy ujednolicenie tego w ramach jednego sprawozdania ujmującego wszystkie te kwestie.

Druga kwestia dotyczy prawa autorskiego. To jest problem istniejący od 1994 r. Operatorzy kablowi, nadawcy programów, chcący nadawać drobne utwory słowno-muzyczne, operatorzy kablowi, chcący nadawać utwory i przedmioty praw pokrewnych, muszą mieć zezwolenie udzielone przez organizacje zbiorowego zarządzania, które są stowarzyszeniami reprezentującymi uprawnionych. Tutaj pojawia się cały problem, ponieważ te organizacje tak naprawdę nie mają zatwierdzonych tabel wynagrodzeń, które są przewidziane ustawowo. One się zmieniały. Na początku był tryb administracyjny do zatwierdzania. Po orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 24 stycznia 2006 r. był tryb sądowy cywilny, od 2018 r. powrócono do systemu administracyjnego zatwierdzania tabel wynagrodzeń. Niestety, na polu reemisji po 20 latach walki SFP i ZAiKS uzyskały tabele wynagrodzeń. Wiadomo, że wynagrodzenie nie może być niższe lub wyższe niż określone w tabeli. Pozostałe organizacje, a na każdym polu eksploatacji działa około 10 tego typu organizacji, do dzisiaj nie mają zatwierdzonych tabel wynagrodzeń w jakimkolwiek trybie. Pomijam fakt, że niektóre tabele straciły moc obowiązującą z mocy prawa w wyniku wprowadzenia ustawy o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi, prawami pokrewnymi z 2018 r., ale po prostu one nie mają zatwierdzonych tabel. Wygląda

to w ten sposób, że operator, chcąc prowadzić działalność reemisyjną, musi uzyskać zgodę OZZ. Organizacja Zbiorowego Zarządzania nakłada dyktat: albo bierzesz takie warunki albo my pozwiemy cię do sądu, orzekniemy zakaz reemisji, nie będziesz mógł prowadzić działalności, chociaż zakaz będzie dotyczył tylko części działalności, np. utworów słowno-muzycznych lub artystycznych wykonań. To blokuje prowadzenie działalności.

Co gorsza, zgodnie z dyrektywą dorzucono nam kolejne podmioty udzielające zezwoleń, tzw. niezależne podmioty zarządzające. To są przedsiębiorcy, odmienni niż stowarzyszenia, którzy także są uprawnieni do działania przez konkretnych uprawnionych i oni także mogą domagać się wynagrodzenia. Wyobraźmy sobie przedsiębiorcę, np. operator sieci kablowych, który często nadaje swój własny program, najczęściej lokalny. Sporządzając business plan, planując swoją działalność, nie jest w stanie określić, jakie będą koszty. Członkowie naszej izby mają zawarte umowy z pięcioma OZZ, kolejnych pięciu nie zgłosiło się, co nie oznacza, że kiedyś nie przyjdą i powiedzą „nam się należy tyle i tyle". Dlatego postulujemy, aby wrócić do autopoprawki rządu z 2002 r., która proponowała, żeby ustawowo określić wysokość opłat na rzecz organizacji reprezentujących uprawnionych, czyli 3% na polu nadawania, 1,5% na polu reemisji. To samo można zrobić z innymi polami jak: odtwarzanie, udostępnianie, aby każdy mógł mieć dostęp w czasie i miejscu przez siebie wybranym, i kilkanaście innych pól eksploatacji. Można to zrobić ustawowo. Nie twierdzimy, że to ma być 3% czy 1,5%, ale żeby to uregulować odgórnie, ustawowo, aby operator nie musiał myśleć, kiedy zgłosi się jakiś OZZ i ile zażąda. To rozwiązanie przepadło, ponieważ było autopoprawką do ustawy, która stała się podstawą do tzw. afery Rywina. Regulacja przepadała z przyczyn politycznych. Całą nowelizację odesłano na śmietnik historii i nie doczekała się wprowadzenia. Za tym bardzo postulujemy.

Kolejna kwestia, którą *nota bene* zgłaszaliśmy do rzecznika małych i średnich przedsiębiorców, a któremu niewiele udało się uzyskać w tej materii. Każdy przedsiębiorca, niezależnie od branży, szczególnie mikro i mały, często załatwia sprawy urzędowe. Tymczasem przepisy kolejnych rozporządzeń Rady Ministrów dotyczące ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wprowadzeniem stanu epidemii na terenie kraju, wprowadzają ograniczenie do minimum funkcjonowania organów administracji rządowej. Zmiana w rozporządzeniu z 6 maja br. nie narzuca wprost, że ma być wprowadzana praca zdalna w urzędach, tylko decyzje pozostawiono kierownikom tych urzędów: ZUS, urzędów skarbowych.

Wiele osób, które prowadziły działalność gospodarczą, widzą jedną istotną sprawę: często „wpadano" do ZUS czy urzędu skarbowego, bo pojawił się problem i trzeba było go rozwiązać. Podchodziło się do okienka, rozmawiało z panią czy panem, byli specjaliści od akcyzy, VAT, podatku dochodowego, opłat lokalnych, ubezpieczeń społecznych, zdrowotnych, wypadkowych itd. Teraz nie ma tej opcji. W tym momencie trzeba umówić się w ZUS na wideokonferencję. Nie każdy przedsiębiorca ma zaawansowany sprzęt komputerowy. Przedstawiciele danego organu są podzieleni specjalistycznie, więc jeśli są trzy problemy, trzeba umówić się na trzy wideokonferencje, pokazać dowód, żeby zweryfikować, że to jest dany przedsiębiorca, a nie inny, który się podszywa. Wcześniej można było to załatwić w kilka minut, do godziny, w ZUS czy urzędzie skarbowym. Czasami sprawa jest pilna i nie możemy czekać tydzień, dwa na ustalenie terminu wideo spotkania, tylko jest potrzebna na już, dziś, jutro, pojutrze. To strasznie utrudnia.

To jest postulat, ponieważ podstawą wprowadzania ograniczenia czasowego funkcjonowania niektórych instytucji oraz zakładów pracy jest art. 46 ust. 4 pkt 3 ustawy o zapobieganiu i zwalczaniu chorób zakaźnych, który upoważnia wojewodę w skali województwa, ministra zdrowia i Radę Ministrów, żeby to uprawnienie odebrać tym organom i przekazać do kompetencji regulowanej ustawą, żeby Sejm, Senat i prezydent decydowali o wprowadzeniu tego typu ograniczenia w funkcjonowaniu urzędów, zakładów pracy, a nie organy władzy wykonawczej. Wiem, że to może trochę spowolnić, ale są daleko idące ograniczenia wolności gospodarczej i korzystania ze współpracy z organami administracji rządowej i samorządowej.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Wejdę w słowo. Mamy dwie kwestie. W pierwszej sprawie chodzi nam o uproszczenie, ułatwienie. W tym zakresie proszę o osobne pismo dotyczące spraw, o których pan mówił. Natomiast, jeśli chodzi o kwestię, że pana zdaniem ZUS czy urząd skarbowy jest dzisiaj źle zorganizowany, także bardzo proszę o przedstawienie takich uwag. Nie wiem, czy właściwym krokiem jest teraz zmienianie ustawy, bo to wywoła inne problemy, gdy będzie trzeba szybko reagować.

Zmiana ustawy zawsze jest trudna. Natomiast to jest sprawa, w której możemy interweniować, wskazując na słabość organizacji pracy, więc proszę o osobne pismo i na pewno takie działanie podejmę jako przewodniczący Komisji.

Jeśli chodzi o kwestię zmian w prawie, proszę o sformułowanie na piśmie. Jeśli to jest możliwe, proszę o wskazanie, jak to powinno zostać zmienione, bo to ułatwi dalszą dyskusję.

Prezes zarządu ZTKP-IG Paweł Wołoch:

Dobrze, panie przewodniczący. Jak zaznaczyłem na początku, zwracaliśmy się już do pana rzecznika małych i średnich przedsiębiorców o interwencję w tej sprawie. Rzecznik wielokrotnie poruszał ten temat w rozmowach, interwencjach w Radzie Ministrów. Niestety, nie osiągnął istotnego celu dla przedsiębiorców.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Rozumiem. Jak powiedziałem, jeśli dostaniemy wezwanie do działania, podejmiemy takie interwencje nie na poziomie Rady Ministrów, tylko ZUS i urzędów skarbowych. Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, zapraszam do dalszej dyskusji. Pan poseł Patryk Wicher.

Poseł Patryk Wicher (PiS):

Panie przewodniczący, powiem krótko w odniesieniu do wystąpienia przedmówcy. Odniosę się do wszystkich ważkich spraw, które były poruszane, ale szczególnie mnie dotknęły, jako zarządzającego dużym podmiotem: kwestie ZAIKS, różnych wydarzeń, prowadzenia obiektów hotelowych, uzdrowiskowych, gdzie z prawnikami straciłem kilkanaście godzin, żeby znaleźć rozwiązanie, komu płacić, komu nie płacić, która organizacja się odezwie, która przyjdzie, a jak zapłacę jednej, czy nie przyjdzie inna. Trzeba kombinować, jak ugryźć prawa autorskie i opłaty za te prawa oraz emisję. To jest tak zawiłe, skomplikowane i niedoprecyzowane, że stanowi pole dużych nadużyć i kombinowania w przestrzeni publicznej. Każdy dyrektor, instytucja, prawnik wykazuje się swoimi zdolnościami i doradza swojemu szefowi, aby ponieść jak najmniejsze opłaty. Szanowni państwo, to jest bardzo trudny problem. To powinno być ujednolicone do jednej opłaty ściąganej przez jeden podmiot, który jest określony w taryfikatorze, a później, jak to będzie dzielone między organizacjami, podmiotami, to jest już sprawa wewnętrzna. Natomiast przedsiębiorca powinien mieć jasny, precyzyjny i krótki przepis, że ma zapłacić określoną kwotę do jednego funduszu, a organizacje będą dzieliły środki z tego funduszu we własnym zakresie. To faktycznie jest bardzo ważki i trudny temat, bardzo często spotykany w tych instytucjach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Bardzo dziękuję, panie pośle. Kto z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Wiceprezes Business Centre Club Witold Michałek:

Dziękuję, panie przewodniczący. Witold Michałek, Business Centre Club. Szanowni państwo, jesteśmy zadowoleni, że ta Komisja została uruchomiona w Sejmie, ponieważ bardzo brakuje tego typu aktywności, szczególnie w sytuacji, gdy od wielu lat prawo jest stanowione w sposób pośpieszny, w wielu przypadkach dość niechlujnie i przynosi poważne skutki uboczne, przynajmniej inne od deklarowanych przez projektodawców. Nasi członkowie, którzy pochodzą z wielu branż, coraz częściej sygnalizują, że są narażani na nieprzemyślane skutki projektowanych ustaw oraz rozporządzeń. To wszystko składa się na dość pesymistyczny przyszły obraz stabilności prawa i jego adekwatności co do potrzeb gospodarki. Jednak istnieją instrumenty, które mogą w jakiś sposób zapobiegać i bardzo możliwe, że ponowne uruchomienie tych instrumentów mogłoby pomóc w pracach Komisji do spraw deregulacji, która ma nieskończoną ilość pracy przed sobą,

ponieważ źle produkowanego prawa jest więcej niż możliwości przerobu jakiejkolwiek Komisji w Sejmie.

Istnieje instrument, który został już przewidziany w regulacjach wiele lat temu, ale niestety jest on źle wykorzystywany lub prawie w ogóle nieużywany. To jest instytucja oceny skutków regulacji *ex post*. Co to znaczy? Tworząc projekt regulacyjny istnieje obowiązek przygotowania OSR, czyli oceny skutków regulacji *ex ante*, czyli wskazania pewnych skutków, które będą miały miejsce w różnych obszarach, jeżeli dany projekt zostanie wprowadzony w życie. Później zostaje przyjęty dany projekt regulacyjny, najczęściej to jest ustawa lub rozporządzenie, i zaczyna obowiązywać. Zaczynają się realne skutki działania danego prawa w życiu gospodarczym. Po jakimś czasie, czasami bardzo krótkim, okazuje się, że zakładane cele nie są realizowane albo mają poważne skutki uboczne. Dlatego wiele lat temu przewidziano i wprowadzono do polskich przepisów instytucję oceny skutków regulacji *ex post*, czyli z góry założenie, że ocena będzie obowiązywała, zostanie wdrożona w ramach przyjmowania danego projektu jeszcze w momencie samego procesu regulacyjnego, zanim wejdzie w życie, czyli zaznaczenie, że projekt będzie podlegał takiej ocenie. Niestety w Polsce, mimo że to obowiązuje od wielu lat, jak wykazał raport sporządzony przez Radę Przedsiębiorczości, w ciągu ostatnich siedmiu lat, wśród setek regulacji wprowadzonych w formie ustawowej, dotyczących gospodarki, sporządzono tylko 9 ocen *ex post*. W ostatnim roku: zero. Wydaje się, że to jest zupełnie zlekceważony instrument, który pomógłby bardzo, ponieważ po upływie roku, dwóch, trzech ustawodawca powinien powrócić do danego projektu i zbadać, jak on wpływa na życie gospodarcze i sprawdzić, czy rzeczywiście działa, cele są realizowane, czy przynosi negatywne skutki, czy można coś wyeliminować, a być może usunąć całkowicie daną regulację z obrotu prawnego.

Wydaje mi się, że Komisja deregulacyjna mogłaby zaprosić przedstawicieli rządu, zarówno z ministerstwa rozwoju, jak i Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, odpowiedzialnych za proces regulacyjny, i zapytać, dlaczego nie stosuje się tego bardzo ważnego instrumentu i niesłychanie pomocnego, jeśli chodzi o powstrzymywanie nierozsądnych regulacji? Z jednej strony zastosowanie oceny *ex post* eliminowałoby złe i sprawdzone przez praktykę niedziałające regulacje, ale też utrudniałoby wprowadzanie nieprzemyślanych rozwiązań ze względu na to, co wisiałoby w przyszłości nad tymi regulatorami. To jest oczywiście pewna praca do wykonania, jeżeli chodzi o przygotowanie oceny *ex post*, ale już istnieją rozpisane procedury, wytyczne do procesu regulacyjnego przygotowane 6 lat temu, które w niewielkim stopniu są implementowane do procesu legislacyjnego. Do tego należy powrócić i być może przejrzeć procedury, które pokazują, jak należy przeprowadzić ocenę skutków regulacji *ex post*, być może coś zmodyfikować, poprawić i zacząć to wreszcie stosować. Wydaje się, że systemowe podejście do procesu deregulacyjnego byłoby bardzo pomocne, szczególnie w obecnym czasie. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Bardzo dziękuję za ciekawy głos. Bez wątpienia samo sporządzenie oceny skutków regulacji *ex post* nie przyczynia się do poprawy prawa, ale działa w jakiś sposób dyscyplinująco na urzędników, także na rząd. Na pewno to jest sprawa, którą warto przemyśleć. Będziemy chcieli podjąć jakieś działanie w tym kierunku. Zatem bardzo dziękuję za tę myśl.

Bardzo proszę.

Prezes Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów Adam Małyszko:

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Adam Małyszko, Stowarzyszenia Forum Recyklingu Samochodów. Wprawdzie reprezentuję dość wąską grupę branży odpadowej, ale chcę odnieść się do szeroko rozumianej gospodarki odpadami i przepisów z tym związanych. Z naszych badań wynika, że coraz więcej czasu i kosztów poświęcamy na biurokrację związaną z gospodarką odpadami. W 2020 r. było słynne BDO i szereg innych sprawozdawczości, które trzeba złożyć przy prowadzeniu działalności związanej z gospodarką odpadami, jak również nie związanej. Każdy przedsiębiorca wytwarza odpady i ma z tym do czynienia. Generalnie przepisy dotyczące odpadów zmieniają się bardzo często. Nawet, jeśli zaproponowalibyśmy sześcio-

miesięczne *vacatio legis*, okazuje się, że przepis nie wszedłby w życie, bo już jest kolejna zmiana ustawy. Tak szybko ustawy są zmieniane. W dniu wczorajszym było posiedzenie Komisji i kolejna zmiana ustawy i kolejne obowiązki dla przedsiębiorców. Przedsiębiorcy dowiedzą się w grudniu, że będą musieli deklarować ilość produktów powstałych przy użyciu odpadów, czyli huty szkła i inne podmioty. Po prostu, z dnia na dzień wprowadza się te przepisy. Oczywiście Ministerstwo Klimatu i Środowiska zasłania się tym, że to są regulacje unijne i należy je wprowadzić. To jest najczęstszy głos ze strony ministerstwa, zamykający dalszą dyskusję. Natomiast niektóre przepisy są nadregulowane – nie robi się tego, co jest przyjęte, czyli dyrektywa plus zero, tylko dyrektywa plus nasze chciejstwo, bo chce się wiedzieć to i tamto.

Kolejny problem to słynna zmiana ustawy pożarowej z 2018 r., która spowodowała zatory w urzędach marszałkowskich. W tej chwili na zmianę decyzji, gdzie przedsiębiorcy prowadzący gospodarkę odpadami mają obowiązek ją zmienić, czeka się 2 lata i nie ma efektu. Po analizie branżowej około 30-40% przeszło tę procedurę. Tutaj mamy zmianę decyzji sektorowej, która jest ważna przez 10 lat, a na jej zmianę czeka się 2 lata. Większość decyzji kończy swoją wartość w 2023 r. czy 2024 r. i przedsiębiorcy już zastanawiają się, czy do tego czasu uda się zmienić decyzję, bo już trzeba złożyć wniosek o nową decyzję. Wprawdzie ustawa covidowa przedłuża czas obowiązywania decyzji, ale jeśli ustanie stan pandemii, w pewnym momencie wszyscy będą musieli zmienić owe decyzje. To również wiąże się z procesem inwestycyjnym, zarówno przy rozbiórce jak i budowie budynków. Te same urzędy marszałkowskie wydają decyzje środowiskowe. Apeluję, aby przejrzeć prawo środowiskowe, możemy przesłać materiały. Wszystko, co przez 3 lata było składane do resortu bezpośrednio lub za pośrednictwem rzecznika, dotyczyło uproszczenia przepisów, żeby mogły być tak skonstruowane, aby poszczególne urzędy marszałkowskie jednakowo je czytały. Dzisiaj każdy urząd marszałkowski na swój sposób czyta te same przepisy. Mamy też prawo stanowe, wojewódzkie i składając ten sam wniosek w jednym urzędzie jest OK, a w innym zupełnie odwrotnie.

Oczywiście nie chcę przedstawiać państwu szczegółów, prześlemy je w ciągu dwóch tygodni na piśmie, natomiast chcę powiedzieć o naszej branży recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji. Nadmiar regulacji spowodował, że 70% pojazdów wycofanych z eksploatacji demontuje się w szarej strefie. W 2020 r. zostało zdemontowanych ponad milion takich pojazdów. Nie ma problemu ze stalą czy aluminium, ale jest problem z tym, czego nikt nie chce i co jest porzucane w lasach. Im mniejsza będzie nadregulacja, tym przedsiębiorcy będą mogli konkurować z obszarem szarej strefy. Nie oszukujmy się, Skarb Państwa będzie miał pieniądze z naszych podatków a nie z szarej strefy, która z nami konkuruje.

To wszystko, o czym chciałem powiedzieć w skrócie. Nie chcę zajmować więcej czasu innym przedstawicielom branży. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Bardzo dziękuję. To jest bardzo ciekawy głos. Podobnie jak w przypadku telekomunikacji, w przypadku prawa ochrony środowiska czy kwestii, które dotykają ochronę środowiska, niestety jesteśmy poddani różnym procesom, które w dużym stopniu są niezależne od nas. Wymagania dotyczące ochrony środowiska cały czas się zmieniają i wygląda na to, że ze względu na różne procesy społeczne ten trend nie zostanie szybko zatrzymany. Niestety, przez dłuższy czas to będzie prowadzić do niestabilności działania w tym obszarze. Natomiast przyjmuję postulat, aby przejrzeć prawo dotyczące odpadów. Byłaby znacznie większa szansa na doprowadzenie do pozytywnej zmiany, gdyby państwo jako branża, pokazali czy zaproponowali rozwiązania, które mogłyby być przyjęte przez opinię publiczną ze względu na oczekiwania dotyczące ochrony środowiska, a jednocześnie upraszczałyby tą sferę. Prośba do państwa o aktywność. Mówię o pana stowarzyszeniu, ale również szerzej o branży odpadowej, żeby, jeśli to możliwe, w gremiach, które są reprezentatywne dla tego środowiska czy sektora, myśleć i przynosić gotowe rozwiązania.

Poseł Grzegorz Gaża (PiS):

Chciałbym uzupełnić wypowiedź pana przewodniczącego. Izba Recyklingu jest aktywnym graczem, jeśli chodzi o uwagi do ustaw, które są podejmowane. Jednak proszę popa-

trzeć, że nie wszystkie uwagi są zawsze skuteczne i trafne. Chodzi o BDO w 2019 r. Rzeczywiście, to nie było do końca dopracowane, ale przedsiębiorcy chwalą sobie to rozwiązanie. Wcześniej mieliśmy bardzo dużo spotkań negujących. Oczywiście przedsiębiorcy mają oczekiwania, żeby BDO rozwiązywało więcej problemów. Tutaj pan przewodniczący wskazał, że to są słuszne uwagi, dobrze opisane i my zajmiemy się nimi. Nasza Komisja jest od deregulacji, czyli przeciwdziałania temu, żeby nie było zbyt nadmiernych regulacji. Jednak mamy zbyt wiele nadużyć, jeśli chodzi o odpady. Dlatego działania są bardzo szybkie, aby nadużycia nie trwały zbyt długo. Skutek jest taki, że mieszkańcy naszej ojczyzny płacą za różne składowiska śmieci czy niebezpieczne odpady. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes SFRS Adam Małyszko:

Tak, zgłaszamy różne propozycje, szczególnie dla naszych klientów czy obywateli, np. ułatwienie wyrejestrowania pojazdu po przekazaniu do stacji demontażu. Półtora roku temu taka regulacja została przyjęta przez Sejm i w tej chwili Ministerstwo Cyfryzacji pracuje nad narzędziem, żeby osoba oddawała pojazd i nie musiała udawać się do urzędu komunikacji, gdyż system elektroniczny go wyrejestruje. Zatem ma być ułatwienie, żeby nie chodzić z tablicami i stać w kolejce. Natomiast, kiedy to zostanie wprowadzone, nie mamy nic do powiedzenia. Minął rok, odbyło się jedno spotkanie z branżą, może będziemy czekali jeszcze trzy lata. Zatem pokazuję, że nie chodzi tylko o wprowadzenie w przepisach, ale przeniesienie tego w praktyce, co znajdzie się w ustawie. Mamy teoretyczne narzędzie, a w praktyce nie działa. Jak państwo widzą, w ustawach związanych z prawem o ruchu drogowym, CEPiK, czy innymi narzędziami, dopóki minister właściwy nie uruchomi tego narzędzia, nie ma daty określonej w prawie, może być za rok, dwa, trzy. Naprawimy prawo, ale będzie ono skuteczne, gdy narzędzie zostanie uruchomione. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Bardzo dziękuję. Bardzo proszę.

Ekspert w Polskiej Izbie Przemysłu Chemicznego Anna Zalewska:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Anna Zalewska, Polska Izba Przemysłu Chemicznego. Przemysł chemiczny w Polsce jest jednym z kluczowych w budowaniu narodowej gospodarki. To jest ponad 13 tys. przedsiębiorstw i ponad 330 tys. miejsc pracy. Stanowimy prawie 20% PKB polskiego przemysłu i jesteśmy jednym z kluczowych sektorów dla całego polskiego przemysłu. Jednakże spełnienie w krótkim czasie restrykcyjnych wymagań, jakie stawia przed nami Europejski Zielony Ład, oznacza ogromne wyzwania związane z transformacją energetyczną i przejściem na odnawialne źródła energii. Dlatego istotne jest dla nas wzmocnienie współpracy branży z organami administracji państwowej w procesach legislacyjnych, informowanie z wyprzedzeniem o planowanych zmianach, powoływanie zespołów do współpracy pomiędzy przemysłem a instytucjami państwowymi. Przede wszystkim, jak już zostało dzisiaj wspomniane, istotna jest dla nas potrzeba stanowienia stabilnego i przewidywalnego prawa.

W naszej opinii uporządkowane środowisko prawne i podatkowe jest konieczne do właściwego planowania kosztów inwestycji przez przedsiębiorstwa. Dlatego też zwracamy uwagę na potrzebę konsultacji na etapie założeń, odpowiednio długi okres przejściowy we wdrażaniu legislacji. Również jest dla nas ważne, aby nie doprowadzać do przeregulowania. Oczywiście popieramy wszelkie działania prośrodowiskowe, ale również musimy mieć na uwadze skutki regulacji i wypływające z nich nowe obowiązki. Dlatego mamy na uwadze konkurencyjność branży. Zwracamy uwagę, aby prawo krajowe nie było ostrzejsze niż wymagania, które stawiają przed nami unijne regulacje. Jesteśmy największym pracodawcą, skala działalności sektora jest gigantyczna, a rosnące koszty pracy, usług, brak stabilności, nieprzewidywalności prawa wobec wielu wyzwań i zobowiązań to jedno z największych zagrożeń dla funkcjonowania branży i zachowania konkurencyjności. W dalszym ciągu oferujemy wsparcie, podtrzymujemy naszą otwartość,

gotowość na dialog z Komisją i całą administracją. Chcę również zaznaczyć, iż wielokrotnie jesteśmy autorami konkretnych zapisów w tworzonych aktach prawnych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Bardzo dziękuję. Myślę, że to jest ważny głos wskazujący, że realizacja polityki ekologicznej ma swoje konsekwencje i swoją cenę ponoszoną przez przemysł i ostatecznie przez nas wszystkich. Z drugiej strony pani podnosi kwestię implementacji dyrektyw w polskim porządku prawnym. Jeden z przedmówców podnosił tę sprawę. Niestety, to jest problem nie tylko w Polsce, że implementacja dyrektyw w praktyce oznacza nie tylko obowiązki, które wprost wynikają z prawa unijnego, ale także nakładanie różnego rodzaju ograniczeń, które przy okazji są wprowadzane. Nie ma prostego mechanizmu, żeby to zrealizować. Gdybyśmy chcieli osiągnąć stan, że transpozycja dyrektywy nie oznacza nic więcej niż zapisano w dyrektywie, należy przyjąć założenie, że ustawodawca krajowy realizuje 70% albo 50% dyrektywy. W praktyce to oznacza, że podział obciążeń będzie wychodził mniej więcej tak, jak wynika z samej dyrektywy. To jest pewien paradoks, który nie jest zgodny z ideą dyrektywy, natomiast przy założeniu, że będziemy wprowadzali dyrektywę jeden do jeden, w praktyce i tak wyjdzie, że będziemy realizowali 130% tego, co jest założone. Jednak to jest bardzo poważny problem i sygnalizowany w bardzo wielu obszarach, być może wynika z czyjejś złej woli, ale w praktyce konieczność implementacji dyrektywy oznacza wprowadzenie znacznie większej ilości obciążeń niż wynikałoby to z samej dyrektywy.

Bardzo dziękuję. Kto z państwa chce zabrać głos? Po kolei, bardzo proszę.

Prezes Biura Rachunkowego ZETT Zbigniew Łebecki:

Dzień dobry. Zbigniew Łebecki, doradca podatkowy, Śląskie Stowarzyszenie Doradców Podatkowych. Na co dzień prowadzę duże biuro rachunkowe, obsługuję średnich, małych i mikro przedsiębiorców. Mam ponad 500 klientów. Chciałbym porozmawiać o deregulacjach w związku z Polskim Ładem, ustawami podatkowymi oraz o ubezpieczeniach społecznych. Na co dzień pomagam w zakładaniu firm, jednoosobowych spółek i widzę z czym spotyka się statystyczny polski podatnik. Jeżeli przychodzi, aby założyć działalność, nie jest w stanie zrozumieć, z czym będzie się zmagał. Jeżeli zaczynamy mówić o ustawach podatkowych, to jest tak trudny temat, że dochodzę do wniosku, iż każdy, kto chce założyć warzywniak, najpierw powinien skończyć studia podatkowe, bo nie jest w stanie ogarnąć tego wszystkiego, z czym to się wiąże. Przykładem jest pierwsza strona projektu Polski Ład skierowana do Senatu, gdzie w stopce jest wymienionych wiele ustaw, których dotyczy ta regulacja. Zatem, każdy przeciętny podatnik może przeczytać, że te wszystkie ustawy go dotyczą, a po lekturze ustaw podatkowych, typu podatek dochodowy od osób fizycznych i VAT, można zrazić się do prowadzenia działalność.

Ubezpieczenie zdrowotne, które od przyszłego roku jest wprowadzane de facto jako podatek, spada znienacka na wszystkich przedsiębiorców. Będziemy mieli dwa miesiące, listopad i grudzień, żeby przygotować się i przystosować nasze finanse. Wydaje mi się, że to jest jakieś szaleństwo, żeby w ciągu dwóch miesięcy wprowadzać tak duże obciążenia podatkowe. Chcielibyśmy mieć minimum 6 miesięcy *vacatio legis*, żeby przygotować strategię firmy i płynność finansową do tego typu regulacji. Nie możemy na to liczyć. To jest straszne dla moich klientów, bo widzę ich desperację i słyszę co mówią. Są zdruzgotani, bo muszą wszystko poukładać na nowo, a do dzisiaj nie znamy ostatecznego kształtu, zatem to jest bardzo trudne.

W ustawach podatkowych są pewne problematyczne kwestie techniczne. Jest kilka fajnych rozwiązań dla przedsiębiorców, m.in. zaliczkowe płacenie podatków w formie 1/12 i wiele podmiotów z tego korzysta, aby dać sobie oddech. W trakcie roku płacimy stałą zaliczkę na podatek i nie musimy wyliczać tego dowodu co miesiąc, natomiast w przypadku, gdy pojawia się ubezpieczenie zdrowotne, a nikt nie przewidział zaliczkowej formy płacenia, będziemy musieli wyliczać co miesiąc ten dochód dla przedsiębiorców. To, co było atutem, ulgą w działaniu, znika tylko z powodu, że wchodzi ubezpieczenie zdrowotne. Myślę, że można dopisać regulację, jeśli ubezpieczenie zdrowotne ma się pojawić, żeby przewidzieć opcję płacenia zaliczki i żeby ubezpieczenie zdrowotne było uregulowane gdzieś w zeznaniu rocznym, które ma być składane, podobnie jak podatki.

To jest przykład, który można ściągnąć. Wydaje się, że ubezpieczenie zdrowotne jest drobiazgiem, natomiast to jest ogromny ciężar – 9% dodatkowego podatku, który trzeba będzie zapłacić. Zatem wypadałoby wprowadzać taką regulację przynajmniej od 1 lipca 2022, a nie od 1 stycznia 2022 r.

Drugą kwestią związaną z ubezpieczeniem zdrowotnym jest dyskryminacja podmiotów. Okazuje się, że wspólnicy spółek osobowych będą opodatkowani odmienną składką zdrowotną. Wspólnicy spółek komandytowych będą płacić stałą kwotę ponad 500 zł, natomiast wspólnicy spółek jawnych będą płacić od dochodu, więc w przypadku strat zapłacą tylko 270 zł, a nie 500 zł. To nie jest zrozumiałe. Spółki komandytowe w zeszłym roku zostały potraktowane bardzo brutalnie podwójnym opodatkowaniem. Nikt nie wie, dlaczego? Sztucznie wygenerowano im status osoby prawnej na potrzeby podatkowe, a zapomniano o wspólnikach spółek komandytowych w kwestiach ZUS. Zakład Ubezpieczeń Społecznych traktuje wspólników spółek komandytowych jako osoby prowadzące działalność gospodarczą, podczas gdy one nie mają takiego tytułu w PIT, bo osiągają teraz tylko zyski od osób prawnych. Dlatego to nie jest zrozumiałe. Trudno oczekiwać, że wrócimy do stanu sprzed opodatkowania spółek komandytowych, ale jeśli chodzi o składki ZUS, można to naprawić. Jeżeli w opodatkowaniu traktujemy wspólników spółek komandytowych tak, jak udziałowców spółki z o.o., bądźmy konsekwentni i ściągnijmy składkę ZUS ze wspólników, bo oni, jeśli chcą być ubezpieczeni, zatrudnią się w tych spółkach i będzie to naturalne, jak w przypadku spółki z o.o., a nie sztuczny obowiązek płacenia do ZUS. W tym roku jest absurd, że to, co będzie w przyszłym roku odnośnie do składki zdrowotnej, że nie odliczamy od podatku, mamy taką sytuację w spółce komandytowej. Komandytariusz płaci sobie ubezpieczenie zdrowotne, które nie ma od czego odliczyć, bo nie ma takiego tytułu, który dałby odliczenie. To nie jest w porządku wobec wspólników tych spółek, dlatego że oni tak samo przynoszą dochody budżetowe i zatrudniają pracowników, bardzo się starają, żeby ciągnąć tę gospodarkę, a nie wiadomo, dlaczego są tak traktowani przez przepisy podatkowe i przepisy ubezpieczeń społecznych?

Drugą kwestią, którą chciałem poruszyć, jest to, że przedsiębiorcy, w 95% mali i mikro, prowadzą swoje sprawy za pośrednictwem biur podatkowych. Nikt nie ma księgowej na etacie, bo te przedsiębiorstwa są za małe, żeby dźwignąć taki ciężar, więc korzystają z biur rachunkowych. Biura rachunkowe to są instytucje, które otrzymują dokumenty od podatnika i mają je przetworzyć na wynik podatkowy. Tyle obowiązków, ile nakłada się na podatników powoduje, że wszystko skupia się na pracownikach biur rachunkowych, dlatego że podatnik nie wie, z czym to się wiąże. Przynosi dokumenty, zostawia i chce wynik. My mamy na to bardzo krótki czas. Jeśli wszystko idzie dobrze, dokumenty spływają 5. dnia miesiąca, a w 20. dniu musimy mieć gotowy wynik. Pytanie, czy nie można przedłużyć procesów na ostatni dzień miesiąca, żeby zebrać VAT i podatek dochodowy, aby dać więcej czasu, bo przetwarzanie trwa i będzie trwało coraz dłużej?

Podatnicy są obarczani obowiązkami, których nie rozumieją. Musimy tłumaczyć. Przykładowo, ktoś, kto prowadzi warzywniak, musi wiedzieć, kim jest osoba powiązana rodzinnie do drugiego stopnia pokrewieństwa. Jeśli okaże się, że wystawi fakturę dla swojej teściowej, musi stosownie oznaczyć, co wynika z przepisów VAT. To jest nie do zrozumienia dla tych ludzi, dla nas również, a my musimy to oznaczenie przekazać do organów skarbowych w postaci pliku JPK i za każdy błąd jest 500 zł kary. Stajemy przed murem i nie jesteśmy w stanie nic zrobić. Możemy tłumaczyć, ale widzimy, że jest poziom, którego nie jesteśmy w stanie przeskoczyć. Zawiłość tych przepisów to jest bardzo trudna kwestia dla każdego małego przedsiębiorcy. Oczywiście duże firmy zatrudniają służby księgowe, szukają fachowców i radzą sobie z tym problemem, natomiast całe grono małych przedsiębiorców, które jakoś sobie radzą, by przeżyć i utrzymać swoje rodziny, wchodzą w tematy, których nie są w stanie zrozumieć. Byłoby fajnie, gdyby ustawy były pisane zrozumiałym językiem, aby każdy, po przeczytaniu, wiedział co ma robić. Dzisiaj tak nie jest. Bez pomocy fachowca nikt nie będzie w stanie wyliczyć sobie podatku w przyszłym roku. Skala podatkowa czy ulga to są skomplikowane wzory. W tym jest trochę szaleństwa, chcielibyśmy więcej normalności. Powiem szczerze, słucham moich klientów, którzy odwlekają wszelkie inwestycje, dlatego że nie są pewni,

co będzie. W momencie uderzenia w spółki komandytowe wspólnym podatkiem, wiele osób wstrzymało inwestycje, bo spółki jawne wystraszyły się, że za rok to one padną ofiarą podwójnego opodatkowania. Zatem trudno jest cokolwiek planować na kilka lat do przodu. Gdy banki przesyłają prognozy na 15 lat do przodu, śmiejemy się, bo w tym kraju nic nie jest pewne za trzy lata. Byłoby idealnie, gdybyśmy mieli gwarancję, że teraz wchodzi Polski Ład, ale przez trzy lata nie będzie żadnych zmian podatkowych ani składek ubezpieczeniowych. Byłoby super, bo wtedy przedsiębiorca wie, że może coś zaplanować, może liczyć się ze swoimi finansami.

Jest wiele drobiazgów, które nam przeszkadzają w życiu. Przykładowo, chodzi o urlop, który należy się za urlop macierzyński. Kobiecie należy się jeszcze urlop taryfowy, który pracodawca musi wypłacić. Mamy sytuację, że kobieta urodziła trójkę dzieci ciągiem i po powrocie do zakładu przysługuje jej jeszcze 76 dni wolnych. To są dodatkowe cztery miesiące, które pracodawca musi sfinansować. Nikt nie wie, dlaczego jest taka regulacja, że za rok siedzenia w domu, nie pracując, przysługuje urlop taryfowy. Trudno jest do tego podejść ze względu na związki zawodowe, ale szczerze mówiąc, to przeszkadza przedsiębiorcom, bo oni muszą wygenerować dodatkowe pieniądze, a to nie są zyski, żebyśmy tworzyli rezerwy w tych małych i średnich przedsiębiorstwach.

Kodeks pracy ma jeszcze felery. Przykładowo, w definicji zakładu pracy nie mieści się przedsiębiorstwo rolne. Coraz więcej rolników zatrudnia osoby i spotykamy się z tym, że trudno zakwalifikować jako zakład pracy, bo w definicji jest słowo „przedsiębiorca”, a rolnik nie jest przedsiębiorcą. Może ktoś jest w stanie to skorygować i dopisać gospodarstwo rolne? Samo gospodarstwo rolne nie nabiera statusu przedsiębiorstwa i w różnych opracowaniach jedne osoby twierdzą, że może być traktowane jako przedsiębiorstwo, inni, że nie. Natomiast przepisy podatkowe różnie to traktują. Przykładowo, zbycie przedsiębiorstwa objętego VAT nie podlega opodatkowaniu, a jeśli zbywamy gospodarstwo rolne, nie wiemy, czy mamy opodatkować czy nie, bo brakuje szczegółowych regulacji.

Fajnie, gdyby było miejsce, do którego można zgłaszać takie sprawy. Krajowa Izba Doradców Podatkowych opiniuje każdy przepis prawa i wydaje mi się, że te opinie zawierają wszystkie uwagi. To nie jest przekładane na teksty ustaw, więc byłoby idealnie, gdyby były tego typu konsultacje z doradcami podatkowymi, czyli osobami, które na co dzień mają kontakt z małym biznesem. Mali przedsiębiorcy nie mają siły przebicia, nie wiedzą, jak zasygnalizować, że to przeszkadza im w funkcjonowaniu. Od wielu lat tak jest i będzie, bo nie mamy miejsca, gdzie moglibyśmy to zgłosić ze skutkiem, że ktoś pochyli się nad tym. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Bardzo dziękuję. Tutaj jest kilka obszarów. Zacznę od tego, który wydaje się najprostszy. Jeśli państwo mają propozycje w obszarach szeroko pojętego prawa rolnego, prawa dotyczącego rolników, prowadzenia działalności rolniczej, w tych czy innych obszarach, prosimy o osobne pisma do Komisji. Będziemy je kierować, będziemy starali się przekonywać rząd, odpowiednie ministerstwa, do podejmowania działań w tym obszarze.

Druga sprawa dotyczy Polskiego Ładu. Jest już bardzo późno, natomiast, jeśli te przepisy zostaną uchwalone przez Senat i przyjęte przez Sejm, proszę przygotować listę spraw, które państwa zdaniem powinny zostać inaczej uregulowane, skorygowane w Polskim Ładzie. Nie ma wątpliwości, że będą nowelizacje.

Trzecia sprawa wydaje się zasadnicza i najważniejsza. Szanowni państwo, polskie prawo podatkowe nie różni się od prawa niemieckiego, w tym sensie, że możemy powiedzieć, iż w polskim prawie podatkowym prawdziwe jest zdanie, myśl niemieckiego profesora prawa Paula Kirchhofa, w obecnym stanie nie nadaje się już do poprawy, upraszczania cząstkowymi nowelizacjami. Uważam, że w Polsce musimy zacząć myśleć o zasadniczej zmianie prawa podatkowego. Nie mówię o tym z myślą, że w ciągu roku, półtora, nawet dwóch lat taka propozycja ujrzy światło dzienne, ale w moim przekonaniu musimy zapoczątkować taką dyskusję. Dzisiaj cerowanie tego prawa powoduje tylko to, że pojawiają się potrzeby kolejnych nowelizacji. W związku z tym, cząstkowe zmiany tutaj nie pomogą. Jestem przywiązany do idei wspomnianego Paula Kirchhofa, do wiel-

kiego wyzwania dla prawników, finansistów i stworzenia Kodeksu prawa podatkowego, i skodyfikowania w jednym dokumencie, jednym akcie normatywnym całości materialnego prawa podatkowego. Nie wydaje się to możliwe bez zgody politycznej i społecznej, że jeśli chcemy mieć prostsze prawo, ono będzie bardziej ogólne. Krótko mówiąc, wiąże się to z koniecznością rezygnacji z dziesiątek, setek, a może tysięcy partykularyzmów, ale tylko wtedy możemy osiągnąć jakąś większą przejrzystość i prostotę prawa.

Jedną z pierwszych decyzji, gdy zostałem przewodniczącym Komisji Nadzwyczajnej do spraw deregulacji, było zwrócenie się do administracji Sejmu z prośbą o przetłumaczenie projektu Kodeksu prawa podatkowego, który profesor Kirchhof przygotował. Nie miałem nadziei, że projekt zostałby kiedyś w Polsce zrealizowany w skali jeden do jeden, ale przynamniej stałby się punktem odniesienia. Kirchhof proponuje, aby system podatkowy oprzeć na czterech podatkach, a wszystkie pozostałe wyeliminować. Uważa, że są zbędne. To nie jest miejsce i moment, aby rozwijać tę myśl, ale odsyłam państwa, którzy zajmują się prawem podatkowym, do samego projektu albo mojego artykułu poświęconego propozycji radykalnego uproszczenia prawa podatkowego. To jest artykuł opublikowany w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym” w 2014 r. Zależałoby mi na tym, co państwo, w szczególności ci, którzy zajmują się prawem podatkowym, sądzą na temat tej idei i koncepcji, gdzie dostrzegają silne strony i słabości. Jeśli będzie żywy odzew ze strony państwa, środowisk gospodarczych, być może jesteśmy w stanie przełożyć ten projekt na polskie warunki w perspektywie kilku lat i być może podjąć działania, które w końcu zaowocowałyby zasadniczą zmianą prawa podatkowego. Jeśli będziemy utrzymywali regulacje, które są obecnie, należy się spodziewać, że z roku na rok, niezależnie od koniunktur politycznych, prawo będzie bardziej skomplikowane zamiast prostego. Bardzo dziękuję. Przy okazji zapraszam do tej dyskusji.

Pan się zgłaszał, proszę bardzo.

Radca rzecznika małych i średnich przedsiębiorców Kamil Rybikowski:

Kamil Rybikowski, radca w gabinecie rzecznika małych i średnich przedsiębiorców. Cieszę się bardzo, że tego typu spotkanie odbyło się na posiedzeniu Komisji do spraw deregulacji. To jest bardzo cenna inicjatywa. W imieniu rzecznika Adama Abramowicza bardzo dziękuję panu przewodniczącemu oraz członkom Prezydium Komisji. Zastanawiam się, zapewne to jest do uzgodnienia, ponieważ deregulacja jest tematem, o którym można mówić na wielu płaszczyznach, w wielu branżach.

Podczas naszego dzisiejszego spotkania bardzo często pojawiał się temat naszego urzędu. Zatem pewne sprawy już kiedyś przechodziły przez biuro rzecznika, my także dostawaliśmy odpowiedzi na rzeczone problemy, które zgłaszaliśmy za pośrednictwem przedsiębiorców. Do wspólnego zastanowienia się jest kwestia, jak ewentualnie można usystematyzować te prace? Teraz, jak rozumiem, państwo będą przesyłać do Komisji te propozycje. Pytanie, czy można ewentualnie zrobić robocze spotkanie z panem przewodniczącym czy Prezydium Komisji? Część spraw była już wykonana, mamy odpowiedzi, wiemy jaka była reakcja ministerstwa na damy problem, gdzie jest szansa na zmianę, gdzie stanowisko jest trudniejsze. Wydaje się, że takie wyrównanie wiedzy byłoby pozytywną rzeczą, więc ze swojej strony deklaruję, że biuro rzecznika będzie gwarantowało pomoc i współpracę przy rozwiązywaniu tych problemów. Bardzo często te sprawy do nas trafiają, co też wynikało z państwa wypowiedzi. Oczywiście bardzo się cieszymy, że Komisji chętnie włącza się w te tematy. Zgłaszam postulat, żeby w jakiś sposób wyrównywać ten stan wiedzy, chociażby poprzez informowanie, gdzie Komisja interweniuje, podobnie my będziemy musieli informować, gdzie interweniujemy, żeby te tematy szły jednym tokiem. Oczywiście to jest do zastanowienia z panem przewodniczącym czy Prezydium Komisji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Bardzo dziękuję. Proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu ZTKP-IG Paweł Wołoch:

Dziękuję za udzielenie głosu. Chcę bardzo krótko odnieść się do dyskusji, do stanowiska pana doradcy podatkowego i pana Kamila, przedstawiciela rzecznika małych i średnich przedsiębiorców, z którym nasza izba bardzo długo współpracuje.

Trzy sprawy. Pierwsza sprawa – wśród 10 postulatów przyjętych przez rzecznika małych i średnich przedsiębiorców jako wiodące, zgłaszanych przez członków rady przedsiębiorców – to są organizacje reprezentujące przedsiębiorców, czyli nie sami przedsiębiorcy – jest postulat, żeby przepisy dotyczące gospodarki, funkcjonowania przedsiębiorców, miały sześciomiesięczne *vacatio legis*. O tym wspominał przedstawiciel Krajowej Izby Doradców Podatkowych. Chodzi o to, aby podatnik, płatnik mógł przygotować się na rozwiązania prawno-podatkowe czy z zakresu ubezpieczeń społecznych, zdrowotnych, wypadkowych, dotyczących funkcjonowania poszczególnych branż. Chodzi o odpowiednio długi okres. To jest pierwszy, niezwykle istotny postulat. Myślę, że całe środowisko przedsiębiorców chce o to walczyć.

Druga kwestia dotyczy ujednolicenia terminów realizacji zobowiązań podatkowych i składkowych. Panie przewodniczący, na dzień dzisiejszy dochodzi do sytuacji bardzo dużego rozjechania się tych terminów. Przykładowo, podatek VAT jest płacony i są składane deklaracje do 25. dnia danego miesiąca, podatek dochodowy do 20. dnia miesiąca, zarówno od pracowników, jak i z tytułu prowadzonej działalności gospodarczej, CIT czy PIT. Samozatrudniony będzie rozliczać składki za siebie do 10. dnia miesiąca za miesiąc poprzedni. Płatnik, który zatrudnia pracowników, do 15. dnia miesiąca. W wyniku zmian wprowadzonych w Polskim Ładzie składka zdrowotna, która miała być pierwotnie płacona do 10. dnia, będzie płacona do 20. dnia miesiąca. Zatem mamy kilka terminów. Nawet składki będą płacone w dwóch terminach: do 10. i 20. dnia dla samozatrudnionych, do 15. i 20. dnia płatnik, który zatrudnia pracowników. Zatem ujednolicenie terminów i przekazanie na końcówkę miesiąca, gdy wszystkie dokumenty wpływają do księgowych, kadrowych, jest jak najbardziej słusznym rozwiązaniem, do którego w pełni się przychylamy.

Trzecia istotna kwestia. W pełni zgadzam się z panem Kamilem. Nie ukrywam, że jest kilka organizacji działających w radzie przedsiębiorców, z którymi nawet my się stykaliśmy. Wiele spraw było już poruszanych z różnym efektem. Wiemy, że pan rzecznik bardzo się stara rozwiązywać sprawy przedsiębiorców poszczególnych branż. W pełni przychylamy się do zorganizowania roboczego spotkania, na którym można przedstawić, jakie kwestie już zostały poruszone, z jakim efektem i wtedy być może panowie posłowie z Komisji mieliby większy wpływ, szczególnie tam, gdzie nie udało się rzecznikowi z pozytywnym efektem załatwić pewnych problemów, które się pojawiają. Jak pan przewodniczący zobaczy, poprzez spływające pisma od nas i innych organizacji, jest naprawdę multum spraw, które bardzo utrudniają funkcjonowanie przedsiębiorcom. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Bardzo dziękuję. Te dwa tematy na pewno będą podjęte, to znaczy sześciomiesięczne *vacatio legis*, co jest rozwiązaniem trudnym dla ustawodawcy, biorąc pod uwagę tempo życia, dynamikę polityczną i społeczną. Natomiast nie ma wątpliwości, że to jest słuszny postulat, tylko trudny do realizacji z wielu przyczyn. Na pewno to jest temat, który będziemy podejmowali. Druga sprawa to kwestia ujednolicania terminów płacenia podatków. To też jest sprawa, którą podejmiemy, bo wydaje się słuszna.

Szanowni państwo, czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos, czy przekazujemy głos panu mecenasowi Szczepańskiemu, aby w skrócie przedstawił, kto do nas napisał i jakiego rodzaju zmiany są proponowane? Bardzo proszę.

Przedsiębiorca Lech Jasiński:

Witam serdecznie, Lech Jasiński z Zakopanego. Panie przewodniczący, szanowni państwo, mam kwestię do rozwiązania, jeżeli chodzi o współpracę z powiatowymi urzędami pracy i tarcze antykryzysowe, które są możliwe do zrealizowania dla przedsiębiorstw. Zdarzył się paradoks.

Pochodzę z Zakopanego, jestem przedsiębiorcą z branży zimowej – prowadzę wypożyczalnię sprzętu narciarskiego. Miała miejsce następująca sytuacja: składając wnioski o dotację z powiatowego urzędu pracy, musiałem wskazać moje dominujące PKD. Zmieniłem z datą wsteczną kod PKD na przeważający, który mam od 6 lat i złożyłem do urzędu pracy zaświadczenia z banków, że były brane kredyty na ten przeważający kod PKD. Subwencja z PFR też była brana na przeważające kody. Złożyłem także podstawy prawne, z których jasno

wynika, że działalność przeważająca to taka, z której jest największy przychód w przedsiębiorstwie. Co się okazało? Otrzymałem odmowę dotacji, ponieważ kod PKD został cofnięty z datą wsteczną, natomiast w Krajowym Rejestrze REGON widnieje moje dominujące PKD, którego nigdy nie używałem, ale które i tak kwalifikowało się na dotację.

Będąc uczciwym przedsiębiorcą przyszedłem do urzędu pracy i powiedziałem, że to nie jest moje dominujące PKD i państwo mają błędy w swoich rejestrach, a dominujące jest to, które cofnąłem z datą wsteczną, o rok wcześniej, i z tego tytułu powinienem dostać dotację. Powiatowy urząd pracy nie zgodził się, abym dostał dofinansowanie na moje przeważające PKD, pomimo że straty wynosiły 85%. Pracownicy powiedzieli, że jeśli złożę wniosek na PKD, które de facto omyłkowo zostało podane jako moje przeważające, dostanę środki. Powiedziałem, że tak nie zrobię, ponieważ chcę zachować się uczciwie, dlatego złożyłem wniosek z moim PKD z wypożyczalni sprzętu narciarskiego. Dostałem odmowę, dlatego że nie zmieniłem w terminie przeważającego PKD, a przysługiwało mi pięć dotacji, tj. 25 tys. zł. Jednak zmieniłem w terminie, tylko z datą wsteczną o rok. Mam przeważający przychód z tego tytułu, a nie mogę nic zrobić, żeby uzyskać środki, bo w powiatowych urzędach pracy nie ma żadnego trybu odwoławczego od decyzji. Nawet, gdy są pewne błędy urzędowe w ramach dotacji, które przedsiębiorcy dostają lub nie, nie można złożyć żadnego trybu odwoławczego.

Pani mnie poinstruowała, że organem nadrzędnym nad urzędem pracy jest Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej, Departament Rynku Pracy, natomiast nie wskazali, jakie są sposoby odwoływania się do tego departamentu i nie wskazali żadnych dróg, gdzie przedsiębiorca może się zwracać o należne mu dotacje. W powiatowym urzędzie pracy powiedzieli, że należą mi się te środki, ale nie mogą podpisać się pod tym, bo musieliby mieć pismo z ministerstwa. Jednak ja nie mam żadnej drogi odwoławczej do ministerstwa. To jest kolejny paradoks.

Ostatnie dwa zdania. W wojewódzkim urzędzie pracy była podobna sytuacja. Korzystałem z możliwości dofinansowania do pensji pracowników. Tam powiedzieli mi, że jeśli jest decyzja negatywna, trzeba jeszcze raz napisać do nich pismo, przedstawić dowody: umowy z bankami, PIT-y roczne, wyciągi z kas fiskalnych, żeby udowodnić przeważające PKD. Powiedzieli, że nad wojewódzkim urzędem pracy jest samorządowe kolegium odwoławcze. Wszystko na to wskazuje, że pozytywnie rozpatrzą, podobnie jak to robił ZUS w swoich odwołaniach, które można kierować do sądu.

Moja wielka prośba do pana przewodniczącego, aby poradził, co można zrobić w tej sytuacji? Tutaj dochodzi do bardzo nieuczciwych praktyk i sytuacji, w których są przedsiębiorcy. Osoby, które najwięcej straciły z powodu pandemii i nie mogą otrzymać środków, pomimo tego, że ustawa powinna przede wszystkim dbać o te firmy. Z drugiej strony, jeżeli są błędy w rejestrze REGON, albo dostają firmy, którym nie przysługuje dofinansowanie albo mogą otrzymać środki na PKD główne, których nigdy nie miały, jak było w moim przypadku, uważam, że powinna być kontrola. Rozumiem, że dotacje są przyznawane z klucza, żeby było łatwiej pomóc przedsiębiorcom, natomiast powinny być tryby odwoławcze, bo pojawiają się takie sytuacje jak moja, gdzie ktoś potrzebuje pomocy, a nie może uzyskać żadnego wsparcia ani trybu odwoławczego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Bardzo serdecznie dziękuję. W indywidualnych przypadkach sugerowałbym zwrócenie się do miejscowego posła, jeśli są sytuacje, gdy potrzebna jest indywidualna interwencja. Pan poseł Patryk Wicher jest z Podhala, więc można zwrócić się do niego, żeby pomógł w tej konkretnej sprawie. Natomiast, jeśli chodzi o funkcjonowanie urzędów pracy, powiatowych czy wojewódzkich, jeśli ma pan wątpliwości lub propozycje zmian, można napisać do nas, do Komisji i wtedy podejmiemy interwencję w tej sprawie. Zakończę uwagą, że nie ma możliwości, jak w przypadku prawa podatkowego, albo upraszczamy prawo podatkowe i wtedy niestety musimy przyjąć, że w bogatym świecie w bardzo rożnych sytuacjach będzie jedno rozwiązanie, czyli wszyscy zapłacą np. podatek liniowy, albo musimy szukać sprawiedliwego rozwiązania. Krańcową sytuacją jest to, że dla każdego konkretnego przypadku będziemy mieli sprawiedliwe rozwiązanie. Wtedy system prawny jest olbrzymi. Przenosząc prawidłowości, które znamy z prawa podatkowego, na sytu-

cję działania rządu w czasie COVID-19, albo mamy szybką pomoc udzielaną w sposób bardzo uproszczony, co będzie powodować, że większość dostanie szybkie wsparcie, ale będzie grupa, która nie dostanie wsparcia w ogóle lub dostanie po dużych perypetiach, albo staramy się stworzyć system, który odpowie na każdą ludzką sytuację konkretnego przedsiębiorcy. Wtedy siłą rzeczy pomoc nie może być udzielana szybko. Wydaje się mi, że ostatecznie musimy zdecydować się na jakieś rozwiązanie. Jeżeli chcemy, żeby było prosto i szybko, ustawodawca musi ciąć w sposób zasadniczy z konsekwencją, że będą pojawiać się sytuacje, gdy to nie będzie do końca sprawiedliwe.

Z drugiej strony, jeśli chcemy absolutnie sprawiedliwego systemu, nie możemy oczekiwać, że będzie on prosty i będzie działał sprawnie i szybko. To jest ogólna myśl, oczywistość. Jak powiedziałem, w konkretnej pana sprawie proszę o kontakt z posłem Gażą, który jest z Małopolski, a jeśli chodzi o sprawę złego funkcjonowania urzędu pracy, proszę o interpelację do nas, będziemy starali się przekonywać ministerstwo rodziny, aby rozważyło zmiany w funkcjonowaniu urzędów pracy.

Panie mecenasie, bardzo proszę powiedzieć skrótowo, kto do nas napisał i jakie były propozycje skierowane do Komisji?

Stały doradca Komisji Maciej Szczepański:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wiele zostało już powiedziane, więc tylko powtórzę. Wpłynęły między innymi pisma Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Rady Gospodarczej Strefy Wolnego Słowa, Polskiej Izby Biznesu – Wielkopolskiej Izby Gospodarczej, która przekazała pismo jednego z przedsiębiorców, będącego członkiem goEuropa Polska. Również przekazało pismo jednej ze spółek współpracujących, tj. Solar Company.

Propozycje można podzielić na dwie grupy, podobnie jak przedstawiane przez państwa. Propozycje ogólne odnoszą się do procesu stanowienia prawa. Postulaty są formułowane pod adresem prawodawcy, aby prawo stanowione było jasne, precyzyjne, stabilne. Większość postulatów była już dzisiaj przez państwa podnoszona.

Jeżeli chodzi o kwestie szczegółowe, które pojawiały się w tych pismach, zasygnalizuję kilka najbardziej istotnych, które zapewne państwu mogą okazać się bliskie. Pojawiła się między innymi propozycja deregulacji kwestii związanej z obrotem ziemią rolną, aby to było mniej sformalizowane, aby kwestie prawa pierwokupu i wszystkich formalności, które są z tym związane, ograniczyć w jakiś sposób. Pojawiły się propozycje związane z przeniesieniem części obowiązków pracodawców na pracowników. Zostało to nazwane postawą czy odpowiedzialnością obywatelską pracowników, przeniesienie części obowiązków sprawozdawczych, bezpośredniego opłacenia części składek czy podatków. Został zasygnalizowany problem bez wskazania precyzyjnych rozwiązań, uregulowania kwestii posługiwania się numerem PESEL. Z jednej strony jest traktowany jako dana osobowa podlegająca szczególnej ochronie, z drugiej strony, jak wiemy, w przypadku przedsiębiorców to jest numer, który bardzo często funkcjonuje bez żadnej ochrony, bo jest ujawniany w rejestrach sądowych, w KRS, księgach wieczystych czy chociażby przy podpisie elektronicznym. Nie będę wymieniał szczegółowo wszystkich kwestii. Niektóre są związane z drobnymi opłatami za zaświadczenia przedkładane w procesie udzielania zamówień publicznych czy sugestia, żeby zaświadczenie o niezaleganiu z zobowiązaniami publiczno-prawnymi podmioty publiczne mogły pozyskiwać samodzielnie od ZUS czy organów administracji skarbowej, aby ten ciężar nie spoczywał na przedsiębiorcach. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, na dzień 17 listopada jest przewidziane kolejne posiedzenie Komisji. Celem jest wysłuchanie opinii wiodących polskich Think tank, które zajmują się problematyką gospodarczą i wielokrotnie wypowiadały się w ostatniej dekadzie na temat kwestii deregulacyjnych. Zapraszam również państwa na to spotkanie.

Proszę o przekazywanie informacji zaprzyjaźnionym środowiskom gospodarczym, że można zwracać się do naszej Komisji z postulatami deregulacyjnymi. Nade wszystko proszę, aby propozycje były składane do Komisji w formie pisemnej. Jeśli mogę coś zasugerować, proszę, aby pisma do nas kierowane były spójne tematycznie, aby nie ujmować w jednym piśmie spraw różnego rodzaju. Z punktu widzenia pracy, którą chcemy podejmować w sposób systematyczny, chcemy kierować sprawy we właściwe miejsca. Jeżeli w jednym piśmie będzie

30 różnych postulatów z różnych sfer, nie będzie to takie proste, aby nadawać temu bieg i oczekiwać, że ktoś będzie odnosił się do tego. Postulaty można grupować merytorycznie, sektorowo. To na pewno pomogłoby nam w pracy. Proszę zwracać uwagę na to, co jest sprawą ogólną, a co wymaga interwencji indywidualnej. Nie wzbraniam się od tego, aby podejmować indywidualne interwencje, ale żeby to też nie łączyło się ze sprawami o znaczeniu ogólnym.

Bardzo serdecznie państwu dziękuję. Przez dłuższą chwilę będę jeszcze do państwa dyspozycji, więc możemy podyskutować o różnych sprawach, jeśli uważacie, że sprawy wymagałyby kuluarowego omówienia.

Bardzo proszę.

Prezes zarządu ZTKP-IG Paweł Wołoch:

Panie przewodniczący, odnośnie do terminu posiedzenia w dniu 17 listopada, mam krótką prośbę, o której godzinie i czy to sformułowanie, które pan przewodniczący użył przed chwilą, oznacza, że możemy już zgłosić gotowość udziału w posiedzeniu? Oczywiście w formie pisemnej, żeby wystawiono nam przepustki.

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Spotkanie będzie o godzinie 11.00. Jako pierwsze zostaną poproszone o przedstawienie swoich stanowisk Think tank. Myślę o formule, żeby poprosić każdy Think tank o przedstawienie piętnastominutowego stanowiska. Zobaczymy, kto się zgłosi. To jest również prośba do was, aby zaprzyjaźnione z wami środowiska chciały się przygotować i wystąpić na posiedzeniu Komisji. Prośba do sekretariatu Komisji o wystosowanie zaproszeń możliwie szybko. W drugiej części Komisji zapraszamy do aktywnego udziału w dyskusji. Wszystkie kwestie techniczne związane z zaproszeniami proszę o kierowanie do naszych miłych pań, ekspertek z Komisji. Bardzo proszę o bezpośredni kontakt. Jeszcze raz bardzo dziękuję za ciekawe spotkanie. Myślę, że w wyniku tego spotkania zostaną podjęte pierwsze działania i na pewno będą podjęte działania na podstawie pism, które do nas skierowaliście lub skierujecie.

Bardzo proszę.

Prezes SFRS Adam Małyszko:

Krótkie pytanie. Czy państwo jako Komisja, przewidują wnoszenie precyzyjnych, drobnych poprawek do prawa?

Przewodniczący poseł Bartłomiej Wróblewski (PiS):

Tak, taki jest plan. Dostaliśmy też propozycje ze strony rządu, które były wcześniej zgłaszane. Będziemy starali się ogarnąć to, co dostaliśmy od rządu, to co wpływa pisemnie od państwa, czekamy na Think tank i wtedy podejmiemy działania w uzgodnieniu z poszczególnymi resortami.

Pan mecenas Rybikowski zwrócił uwagę, że do skutecznego działania potrzeba współpracy. Korzystam z tego, że jestem z partii rządzącej i mam nadzieję, że w wielu obszarach jesteśmy w stanie odnotować przynajmniej cząstkowe sukcesy z punktu widzenia dobra społecznego, dobra rozwoju polskiej przedsiębiorczości, polskiego biznesu. Widzę to przede wszystkim w formule kooperacji z różnymi ministerstwami. Jak państwo słyszeli w rozmowie, jestem także za tym, aby podejmować bardziej ambitne projekty niż tylko wycinkowe, chociaż patrząc realistycznie, myślę o perspektywie nie roku czy dwóch, ale sześciu lat. Uważam, że będziemy gotowi może za sześć lat. Przykładowo, jeżeli sprawa z projektem prawa podatkowego nabierze tempa, jeśli projekt spotka się z uznaniem i zainteresowaniem środowiska, nie chcę, żeby państwo mieli wrażenie, że w tego rodzaju skomplikowanych sprawach widzę możliwość zrobienia czegoś w ciągu miesiąca czy nawet roku, bo to jest nierealne oczekiwanie.

Każdy, kto zna tę materię, zdaje sobie z tego sprawę. Jesteśmy za tym, aby inicjować ambitniejsze projekty. Uważam, że powinniśmy to robić, jeśli chcemy, aby nasz wkład w życie publiczne, gospodarcze był czymś więcej niż tylko *business as usual*. Jeszcze raz serdecznie dziękuję i jestem do waszej dyspozycji przez najbliższe pół godziny.

Bardzo serdecznie dziękuję panu mecenasowi, pracownikom sekretariatu Komisji, a przede wszystkim państwu, gościom, że chcieliście przyjść i podzielić się swoimi uwagami.